№ 266 Sobota 9 (22) października 1910 r. Rok V.

Wydanie codzienne rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Telefon 2164.
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1572.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6–8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czego nie mówi dyplomacya.

(Kilka uwag na temat ostatniego exposé hr. Aehrenthala).

Zbiór dokumentów, które austryacki minister spraw zagranicznych przedstawił w ogromnej „czerwonej księdze" wspólnym delegacyom austro-węgierskim w Wiedniu, nie zawiera ani jednego aktu, o którymby publicznie nie wiedziano. Hr. Aehrenthal powiada w swem exposé, wygłoszonem 13 go paźdz. na posiedzeniu komisyi spraw zewnętrznych delegacyi węgierskiej, że w przedłożonej „księdze czerwonej" podane są informacye o najważniejszych prowadzonych w jesieni i zimie 1908/9 rokowaniach z gabinetami mocarstw, że jest tam wszystko ogłoszone, co ze względu na zwykłą wobec gabinetów rezerwę w zbiorze aktów dyplomatycznych możliwe było dziś do ogłoszenia. Ale publicysta współczesny musi stwierdzić, że niema tam ani jednego aktu, o którymby przedtem prasa europejska nie była wiedziała, począwszy od znanej odpowiedzi Porty na doniesienie o aneksyi Bośnii i Hercegowiny do *aide memoire'u* rządu rosyjskiego, wręczonego hr. Barchtoldowi 9 listopada 1908 aż do programu konferencyi europejskich i rozmaitych *demarche* mocarstw w Belgradzie, skończywszy na telegramie ambasadora austryackiego p. von Szögyony w Berlinie do hr. Aehrenthala z 24 marca 1909, którą dla przypomnienia tego historycznego momentu w całości zapisujemy.

„Berlin 24 marca.

„Kiedy dziś odwiedziłem sekretarza stanu, powitał mię wiadomością, jaką właśnie z Petersburga otrzymał, że p. Iswolskij złożył hr. Pourtales następujące oświadczenie: *que la Russie déclarerait formellement son adhésion sans reserves à l'abolition de l'article 25 du Traité de Berlin, dans le cas où l'Autriche Hongrie s'adresserait à elle en vue de la reconnaissance du protocol austro hongrois-turc* (że Rosya udzieliłaby formalnie bez zastrzeżeń swego przyzwolenia do zniesienia art. 25 pokoju berlińskiego, w razie jeżeliby Austro-Węgry zwróciły się do niej o uznanie protokółu austro-węgiersko-tureckiego).

Było to uratowaniem pokoju, stanowiło o zażegnaniu wojny, która w dniu 24 marca 1909 była już w Wiedniu postanowioną. Ale i o tym dokumencie wiedzieliśmy wszyscy i to ogłoszenie prócz podania dokładnego urzędowego tekstu nie stanowi żadnej nowości. Dyplomataryusz hr. Aehrenthala jest ułożony dla politycznych analfabetów — ci, którzy umieją czytać i oryentować się w wypadkach politycznych, z pewnością nie potrzebowali czytać „czerwonej księgi" hr. Aehrenthala, aby o tem dowiedzieć się, że wojna na włosku wisiała i że przez formalną deklaracyę Rosyi zażegnaną została. I nie to jest ciekawem w zbiorze dokumentów, przedłożonych delegacyom w Wiedniu, co one zawierają, ale to, czego w nich nie ma.

Czego te dokumenty nie wyjaśniają, to stanowiło wówczas i dziś jeszcze stanowi treść zawikłania na Wschodzie, podstawę napięcia jakie między trójprzymierzem i trójentente istnieje. Przy pomocy czynnej polityki austryackiej na Bałkanach wysunęły Niemcy swe forpoczty daleko na Wschód. I cokolwiek mógłby powiedzieć entuzyasta trójprzymierza, nie ulega wątpliwości, że Niemcy, których wierność i „błyszczącą zbroję" wychwalał niedawno Wilhelm II na ratuszu niemieckim, bez wystrzału i bez ofiar pieniężnych zdobyły na Wschodzie pozycyę silniejszą i zabezpieczyły dla swego przemysłu i dla swego handlu olbrzymi teren zbytu, rynek bałkański od Belgradu i Bukaresztu po Saloniki i Bosfor. I to jest faktyczny zysk, jaki z tych ciężkich dni przesilenia austryacko-serbskiego na Wschodzie Niemcy faktycznie odniosły.

Austrya straciła sandżak nowobazarski, który miała faktycznie, i pod Mitrowicą ze swemi załogami stała, zapłaciła Turcyi 54 mil. k. za Bośnię i Hercegowinę, poniosła olbrzymie wydatki na mobilizacyę, zrujnowała swój budżet i równowagę finansową zachwiała, naraziła się na bojkot w Turcyi, z którego przemysł niemiecki natychmiast skorzystał, straciła na długo rynek zbytu w Serbii i Bułgaryi—i osiągnęła to, co faktycznie, choć nieprawnie od 25 lat posiadała.

Niemcy nie ryzykowały niczego, nie wydały ani feniga więcej niż w normalnych warunkach na wojsko i flotę łożą, zdobyły rynek wschodni, rozszerzyły swą potęgę przemysłową i handlową i swój wpływ ekonomiczny od Hamburga po Bosfor i wysunęły Austryę na najdalsze forpoczty na Wschód. Niezawodnie wzrosła potęga militarna Austro-Węgier i zacieśniły się węzły sojuszu z Niemcami, a w ostatnich tygodniach także i z Włochami. I jest wojskowo silnem, dobrze zorganizowanem trójprzymierze i będzie długo wywierać decydujący wpływ na rozwój wypadków na Wschodzie. Ale nie jest to wcale wzrost wpływu austryackiego lecz nowy etap w pochodzie niemców na Wschód. Oczywiście mógł on być dokonany tylko w takiej sytuacyi, w jakiej się Rosya po wojnie japońskiej znalazła, kiedy jej na zelny kierownik polityki zagranicznej niebacznie proklamował ze zbyt wielkiem i nieusprawiedliwionem poczuciem siły powrót Rosyi do Europy.

Zaraz na pierwszym kroku w swym powrocie znalazła Rosya potęgę niemiecką i forpoczty austryackie na Bałkanach. Ale nie wynika z tego, żeby polityka hr. Aehrenthala była tak dla Austryi korzystną, jak to przedstawiają jego wielbiciele w prasie wiedeńskiej i berlińskiej, ani żeby była tak przewidującą i wszystko z góry obliczającą według genialnego planu tajemniczego.

Dyplomataryusz hr. Aehrenthala w czerwonej księdze, delegacyom przedłożony, z pewnością jest umiejętnie i, jak sam minister przyznał, ostrożnie zestawiony. I prócz znanych aktów nie przynosi żadnych nowych dokumentów. I z pewnością nie wystarczy, aby rozjaśnić tajemnice polityki bałkańskiej. Ale na tyle jest jasny, aby oświetlić niejasności polityki hr. Aehrenthala i wykazać, jak fałszywie nieraz sam kierownik polityki austryackiej sytuacye na Wschodzie oceniał. I tak, w dniu 24 listopada 1908 r. kazał hr. Aehrenthal ambasadorowi austryackiemu w Konstantynopolu, hr. Pallavicini, wystąpić z groźbą wobec Turcyi, „że nie prędzej zostaną rokowania podjęte, póki rząd turecki nie da zadawalających wyjaśnień w sprawie bojkotu". Ale już 10 grudnia 1908 r. oświadcza hr. Aehrenthal, „że oddziela kwestyę bojkotu od innych spraw i gotów jest przerwane rokowania podjąć na nowo". Wskutek tej chwiejności gabinetu wiedeńskiego ugoda z Turcyą, która mogła była jeszcze w r. 1908 przyjść do skutku, odkłada się i dopiero przy pośrednictwie kanclerza niemieckiego, ks. Bülowa, zawartą została dn. 26 lutego 1909 r.

Dokąd dążył hr. Aehrenthal i jakie plany roiły się dyplomacyi austro-niemieckiej na wiosnę pamiętnego roku 1909, tego zbiór dokumentów nie rozświeca. Ale charakterystycznym faktem jest, że kroki wojenne przeciwko Serbii, gdyby była przez Rosyę wspierana, miały być podjęte równocześnie nad dolnym Dunajem i nad Wisłą.

A chociaż wartość dyplomatyczna informacyi dzienników angielskich nie może stać na równi z dokumentami, przedłożonymi przez rząd w czerwonej księdze, to jednak dla zobrazowania doniosłości ówczesnej chwili należy zanotować, co pisze dyplomata angielski w najnowszym zeszycie najpoważniejszego pisma angielskiego „The Economist". W artykule tym jest także ustęp, który nas bliżej obchodzi. Między innemi, pisząc o Austryi, „The Economist" dodaje:

„Wiadomem jest, że gdyby Rosya w czasie aneksyjnego przesilenia udzieliła Serbii pomocy, to Austrya byłaby rozpoczęła wojnę od tego, że Królestwu Polskiemu byłaby przyrzekła autonomiczną organizacyę i federatywny stosunek do Austryi. Taką samą politykę byłaby Austrya zastosowała do Litwy i do Małorosyi. Polityka ta byłaby sprowadziła Rosyę w poczet mocarstw drugorzędnych".

Do tego Anglia dopuścić nie mogła.

Znaczyłoby to bowiem ogromne podniesienie wpływu Niemiec na całym kontynencie.

Oczywiście takie dokumenty, jak przygotowywane w ministerstwie wojny i w polityczno narodowym departamencie ministerstwa spraw zagranicznych, nie są ogłaszane w żadnej księdze dyplomatycznej. Leżą one starannie przechowane w archiwum spraw zagranicznych, dla którego osobny gmach wybudowano na Ballplacu. Przyszły historyk kiedyś za lat 50, kiedy te akta będą już dostępne, mógłby tam znaleść inne interesujące proklamacye, w języku polskim wygotowane, z r. 1877, 1885 — i, zdaje się, z r. 1909.

Ale ze zbioru aktów, które hr. Aehrenthal przedłożył w grubej księdze „czerwonej" za czas od 3 go października 1908 r. do 26 maja 1909 r., wśród tych 201 aktów, dotyczących prowadzonych z gabinetami mocarstw rokowań w sprawie roszczenia praw zwierzchnictwa cesarza Fr. Józefa nad Bośnią i Hercegowiną, jak również wydarzeń, będących z tą sprawą w związku — niema tych aktów, któreby dla publiczności polskiej były najcenniejszemi źródłami nowoczesnej dyplomacyi.

Ale i przemówienie ministra spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech, t. z. *exposé,* wygłoszone w komisyi spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi, nie przynosi nic nowego.

Sojusz z Niemcami przedstawiono, jako najściślejszy związek; sojusz z Włochami, jako utrwalenie trójprzymierza; bardzo chłodne stwierdzenie dobrych stosunków z innemi państwami. Ani słowa o przewrocie w Portugalii, jakby wypadków z 3 października w Lizbonie nie było. Nowem jest w przemówieniu hr. Aehrenthala podkreślenie bardzo bliskich stosunków z Turcyą. Nigdy dawniej nie miano tyle ciepłych słów dla państwa Ottomanów, tradycyjnych wszak ongi wrogów monarchii habsburskiej, przed których napadami Sobieski ratował chrześcijaństwo. Jedynym przymiotem tego oschłego przedstawienia stosunków zagranicznych w tak doniosłej chwili, jest brak wszelkich retorycznych ozdób, czem *exposé* hr. Aehrenthala korzystnie odróżnia się od pełnych frazesów bombastycznych mów kanclerza niemieckiego, zapomnianej pamięci ks. Bülowa.

Ale jest jedno zdanie, które zwraca uwagę. Wypowiedziane je — niewiadomo dla jakiego powodu, w języku dyplomatycznym oryginalnym, to znaczy po francusku. Jest to cytat z konserwatywnego historyka cywilizacyi francuskiej od upadku państwa rzymskiego aż do rewolucyi francuskiej i ministra z czasów Ludwika Filipa, Fr. Guizota. Podobało się hr. Aehrenthalowi zacytować te słowa: *La crise est fini, mais je suis de ceux qui savent, qu' il n' ya jamais rien de fait en ce monde et qu' il faut recommencer chaque jour.*

Czyżby austryacki minister spraw zagranicznych chciał znów na nowo rozpoczynać?

Archiwa na Ballplacu mogłyby dostarczyć nowych dokumentów na stwierdzenie prawdy słów Guizot'a... **W. L.**

W sprawie nowego prawa wyjątkowego.

„Nowoje Wremia" wita oczywiście radośnie nowy projekt ograniczeń co do nabywania ziemi na Rusi. Czytamy tam:

„Nader ważny projekt prawa dla obrony i kolonizacyi naszej granicy południowo-wschodniej wniesiony został do Dumy Państwowej przez ministra spraw wewnętrznych. Oddawna koniecznem było uregulowanie sprawy zaludnienia, tego nader ważnego pod względem strategicznym i ekonomicznym kraju, obszernego, gęsto zaludnionego, bogatego i urodzajnego. Trzy gubernie: kijowska, wołyńska i podolska, wchodzące w skład kijowskiego okręgu wojennego, są szczególnie ważne, jako jeden z najważniejszych terenów wojny na naszej granicy zachodniej.

„Szeroki rozwój przemysłowy kraju i naturalne jego bogactwa jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia zaczęły pociągać tutaj kolonistów z zagranicy".

Następnie gazeta wykazuje, powołując się na uzasadnienie ministra spraw wewnętrznych, że narazie kolonizacya ta nie wzbudzała zaniepokojenia, gdyż od r. 1830, gdy pojawili się pierwsi koloniści w gub. kijowskiej, do r. 1860 przybyło zaledwie 2,443 rodziny.

„Lecz od r. 1861, pisze „Now. Wrem.", rozpoczyna się masowy napływ emigrantów zagranicznych.

„Ci kolonizatorzy zagraniczni, korzystając w szerokim zakresie z gościnności praw rosyjskich, koncentrując się w odrębnych koloniach, rządząc się swymi zwyczajami i obyczajami, przywiezionymi z zagranicy, mówiąc swoim językiem, pozostawali zupełnie obcymi dla rdzennej ludności; biorąc od Rosyi wszystko, co się dało, nie spełniali żadnych obowiązków i nie chcieli uznawać władz miejscowych, zwracając się o opiekę i obronę do swoich agentów dyplomatycznych. W ten sposób wytworzyło się dziwne położenie: cudzoziemcy, którzy rozlokowali się w Rosyi, jak w domu, zajęli takie stanowisko, jakby przenieśli ze sobą do państwa, które ich przytuliło, część swojego terytoryum, niezależnego od Rosyi. Ponieważ prawo nie stawiało żadnych tam, ani nie czyniło żadnych trudności nieustannemu przypływowi cudzoziemców i wyższa administracya nie miała wobec tego możności powzięcia jakichkolwiek środków przeciwko

temu najściu, to przybrało ono zagrażające rozmiary, rozrastając się z biegiem czasu z nadzwyczajną szybkością".

Przytaczające cyfry, świadczące o wzroście kolonizacyi, gazeta przypomina, że już 25 lat temu zwrócono uwagę na zagrażające niebezpieczeństwo. Z Najwyższego rozkazu została wówczas utworzona komisya, która miała na celu opracowanie środków przeciwko temu napływowi. Nastąpiło później kilka rozporządzeń ograniczających. Gazeta ubolewa następnie, że Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów z dn. 14 marca 1892, ograniczająca granice osiedlania się kolonistów, została zupełnie zneutralizowana przez nowe przepisy, wydane w 3 lata później. „W ten sposób fikcyjni poddani rosyjscy mieli znowu ręce rozwiązane". Następnie gazeta twierdzi, że kolonizacya i nabywanie ziemi odbywa się według ściśle obmyślanego systemu, którego celem ma być stworzenie terytoryum niemieckiego na Wołyniu.

O tych jednakże, przeciwko którym projekt jest głównie skierowany, gazeta zachowuje dyskretne milczenie.

„Riecz" pisze w tej samej sprawie: Nie będziemy komentować tego projektu prawa. Śmiesznem jest w naszych czasach dowodzić, że niedopuszczalnym jest podział obywateli na dwie lub kilka kategoryi — przy jednoczesnem zrównaniu ich pod względem obowiązków—zapomocą ograniczania lub pozbawiania praw pewnej kategoryi tychże obywateli.

Wszak to jest abecadło państwowości, elementarny warunek współżycia, bez którego nie może ono się rozwijać racyonalnie. Dosyć jednak przyznać uzasadnienie, którego treściwość, podobna wypracowaniu uczniowskiemu, odpowiada również ważności projektowanego prawa, by przekonać się, że sami autorowie projektu nie mają ani jednego logicznego argumentu do przytoczenia na rzecz tego projektu.

Nie będziemy również mówić o tej plątaninie, jaką ten nowy projekt zawiera, mieszając żywioł religijny z narodowym. Pod tym względem projekt ten nie różni się niczem od wszystkich zarządzeń w tym rodzaju, które zmuszają senat do beznadziejnego wikłania się w usiłowaniach nad ustanowieniem pojęcia pochodzenia nierosyjskiego.

Należy jednak podkreślić jedną okoliczność. Poprzednio wszystkie takie projekty nie przechodziły w drodze prawodawczej. Rząd nie decydował się wnosić ich do dawnej Rady Państwa, ponieważ natrafiały one zawsze na zasadniczą i rzeczową opozycyę, wykazującą całe ubóstwo myśli projektodawców.

Dlatego wszelkie podobne zarządzenia, jak to już podkreślił nieboszczyk Gradowski, były przeprowadzane przez komitet ministrów. Teraz ministerstwo wnosi projekt do Dumy Państwowej i nie obawia się ani jawnych rozpraw nad nim, ani krytyki.

I nie myli się.

Większość trzeciej Dumy przyjmie i tak projekt, podejmie się i takiej pracy.

Echa zbrodni w Częstochowie.

Z powodu aresztowania Starczewskiego.

„Kuryer Warszawski" z powodu uwięzienia Izydora Starczewskiego otrzymuje uwagi następujące:

„Nasuwające się od pierwszych chwil śledztwa w sprawie ohydnej zbrodni na Jasnej Górze przeciw paulinowi Izydorowi Starczewskiemu podejrzenie wspólnictwa z Macochem w morderstwie i świętokradztwie, lub przynajmniej w pierwszym z tych potwornych czynów, coraz bardziej się utrwala.

Świadczy o tem podana dziś zrana wiadomość o formalnem już uwięzieniu Starczewskiego, wzamian dotychczasowego osadzenia w celi klasztornej, pod strażą zwierzchności zakonnej. Rzecz prosta, że klasztor nie mógł dłużej być niejako domowym aresztem dla Starczewskiego, odkąd piętrzące się nad nim poszlaki przybrały wyraźną i stanowczą postać. Dla domniemanego zbrodniarza nie mogło być dłużej miejsca w celi klasztornej; dobrze, że znalazł się obecnie w bezpośrednim rozporządzeniu władz śledczych.

Śledztwo, badając kwestyę winy Izydora Starczewskiego, wykryje przytem niezawodnie, kiedy, jak i dla jakich pobudek stał się on wspólnikiem Macocha, a zarazem wyświetli, zapewne, i koleje strasznego upadku moralnego, które tego człowieka do tak okropnej strąciły przepaści...

Jak głęboka jest ta przepaść? Czy Starczewski był czynnym uczestnikiem jednej, czy obu zbrodni Damazego Macocha? Czy też je tylko ukrywał, dowiedziawszy się o nich już później? Czy wreszcie dopomagał jeno do ukrycia się samego zbrodniarza? To jeszcze pytania nierozwiązane. Wszelako fakty, już dotychczas ujawnione, zdają się przemawiać raczej za współnictwem Starczewskiego bodaj w jednej zbrodni. Tak, czy inaczej, nad Starczewskim zawisło podejrzenie straszne i do cna hańbiące, bo nawet ukrywanie podobnej zbrodni lub podobnego zbrodniarza niczem złagodzić się nie da.

A rolę co najmniej czynnego ukrywania mordercy niewątpliwie odegrał w danym razie Starczewski, skoro ad okólną drogą przez Sieradz, przez trzecią osobę, i pod ukrytem imieniem słał do Macocha depeszę, nagląc go do ucieczki.

Tyle wyjaśnień, cisnących się pod pióro na wieść o formalnem uwięzieniu Izydora Starczewskiego.

Do wyjaśnień zaś tych, wobec hańby, jaką Starczewski ściągnął na swoją rodzinę, proszono nas o zaznaczenie, iż rodzina uwięzionego obecnie paulina nie ma nic wspólnego ze znaną rodziną ziemiańską Starczewskich, zdawna osiadłą na Wołyniu i Ukrainie, i mającą przedstawicieli i tam, i w Galicyi."

„Powinność wojskowa".

Gaz. „Gołos Moskwy" ogłosiła projekt nowej ustawy wojskowej, opracowany świeżo przez ministerstwo wojny. Projekt rzeczony wprowadza pomiędzy innemi zasadnicze zmiany w przepisach o powołaniu rekrutów do obowiązkowej służby wojskowej i stąd zasługuje na bliższą uwagę.

Oto w krótkości najważniejsze punkty projektu:

Naprzód—czytamy—zwraca na siebie uwagę znaczne zredukowanie ulg z powodów „rodzinnych". Wiele osób, które dotychczas zgodnie z par. 48-ym (według wydania 1906 r.) ustawy wojskowej korzystały z ulg pierwszej kategoryi, według nowego prawa zaliczone będą do drugiej kategoryi (jedyny syn przy mogącym pracować ojcu). Dawniejszą drugą kategoryę zastępuje się trzecią i to nie zupełnie; z ulg trzeciej kategoryi będą korzystali synowie, mający braci niezdatnych do pracy, jeżeli ojciec ich ma więcej niż 50 lat. Jest to warunek, którego dawna ustawa nie wymagała. Jeżeli natomiast ojciec ma mniej niż 50 lat, syn może korzystać tylko z ulgi czwartej kategoryi. Ta „czwarta kategorya" jest nowością w projekcie, który zalicza do niej dotychczasowych kandydatów do 3-ej kategoryi, chociaż nie wszystkich. Synowie, idący kolejno po bracie, który albo spełnia powinność wojskową, albo dobrowolnie zostaje się w wojsku po terminie, z żadnej ulgi korzystać nie powinni. Zupełnie uwalniają od wojska tylko ulgi pierwszej kategoryi.

Termin „jednoroczny" dla ochotników zostaje przedłużony do lat dwu, przyczem rok drugi wolno odsłużyć w stopniu chorążego. Ochotnicy przyjmowani są jednocześnie z poborowymi i zaliczani są do „kontyngensu", czyli ogólnej liczby poborowych. Jest to szczegół ważny, albowiem wpływa na ustalenie cyfry poboru.

Nowy projekt redukuje ulgi dla pewnego rodzaju zajęć (§ 80) i zamiast, jak dawniej, do rezerwy zalicza dane osoby do służby czynnej, jakkolwiek ze skróconym terminem. Tutaj należą—pomiędzy innymi—nauczyciele i profesorowie wszelkich szkół, dla których ustanawia się rok służby czynnej. Są to zatem jedyni „jednoroczni" w projekcie.

Kartki z podróży

na kongres eucharystyczny w Montréal.

Na parowcu „Victorian".

V.

Zanim złożę pióro i zakończę ten szereg wspomnień z podróży mej do Ameryki i wielkiej uroczystości, której byłem świadkiem, pragnę jeszcze w niniejszym liście słów kilka poświęcić tym trzem osobistościom, którym z natury rzeczy najwybitniejsze na kongresie przypadało stanowisko, a są to: papieski lagat, ks. biskup Heylen, jako prezes stałego komitetu kongresów, i wreszcie miejscowy arcybiskup, ks. Bruchesi.

Kardynał Wincenty Vannutelli od dawna znany jest naszemu społeczeństwu, on to bowiem przed trzydziestu niespełna laty, nie będąc wówczas jeszcze przyozdobionym purpurą, z ramienia papieża Leona XIII wysłany był do Moskwy dla złożenia życzeń Cesarzowi Aleksandrowi III, z okazyi jego koronacyi. W powrotnej drodze bawił ks. Vannutelli i w Warszawie, przyczem miał sposobność bliżej się z nami zapoznać. Minęło odtąd lat sporo, ale pomimo to, jak zauważył w swem przemówieniu biskup orleański, czyniąc aluzyę do czerstwego zdrowia i wyniosłej postaci kardynała,—ząb czasu nietylko nie powalił tego dębu, ale go nawet nie pochylił. Podziwiać rzeczywiście trzeba, z jaką wytrwałością sędziwy już dziś dostojnik znosił od rana do wieczora trudy i zmęczenie. Widziano go wszędzie: przewodniczył, przemawiał raz po raz, a poza pracami kongresu musiał jeszcze przyjmować zaproszenia na obiady i recepcye, gdyż każdy pragnął mieć go swym gościem. Do tego dodajmy ciągłe zwiedzania różnych zakładów, które się rozpoczęły jeszcze przed kongresem, a nie skończyły jeszcze i po jego zamknięciu, a zrozumiemy, jak kardynał w rzeczy samej bez chwili wypoczynku nieustannie być musiał na usługi drogich. Zawdzięczając staraniom ks. prałata Skarżyńskiego, i nasza trójka księży polskich z Europy, wraz z kilkoma towarzyszami z Ameryki, otrzymała audyencyę u papieskiego legata. I mało tego, że nas wogóle przyjął, ale jeszcze tak uprzejmie i serdecznie rozmawiał, jak gdyby ta nasza wizyta rzeczywistą sprawić mu mogła przyjemność! Lecz miał też kardynał za to wszystko i prawdziwą nagrodę: radość i wdzięczność tych wszystkich, którzy go widzieli, słyszeli, i z nim przestawali.

Ks. biskup Heylen, od lat kilku, po śmierci biskupa z Lille, niestrudzony prezes stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych niemniej godnym jest podziwienia. Zaprojektować, przeprowadzić kongres, do niego ostatecznie należy, a sprawa to nielada, maszynerya skomplikowana, której kierownictwo spoczywa w ręku biskupa z Namur.

Znana mu również i ziemia polska, gdyż, będąc sam zakonnikiem Premonstratensem, przed laty odwiedzał Kraków w sprawach swego zakonu. Rodem flamandczyk, jako biskup belgijski, włada oczywiście na równi z rodzinnym językiem francuskim, ale w Londynie przed dwoma laty słyszano go też przemawiającego biegle w języku angielskim, w roku zeszłym w Kolonii przemawiał po niemiecku, i wówczas już obiecywał, że i po polsku mówić się nauczy, skoro tylko kiedyś kongres na naszej będzie się miał odbyć ziemi. Daj Boże, aby co najrychlej dostojny pasterz widział się zmuszonym zabrać się do polskiej gramatyki!

Wreszcie ks. arcybiskup Bruchesi. Nieodstępny z urzędu towarzysz kardynała legata, dźwiga nadto na swych barkach ciężkie obowiązki gospodarcze, bo w jego to przecież stolicy odbywa się ten zjazd olbrzymi. Brzemię wielkie prawdziwie, ale arcybiskup jakby go nie odczuwał. Nie znać po nim zmęczenia, nie znać i troski, a wszędzie jednak przebija się jego silna ręka, jedo wskazówki i nadzór. Przemawia co chwila, a nie tylko wygłasza mowy programowe, do których mógł zawczasu starannie się przygotować, ale jeszcze, trzymając rękę na pulsie całego organizmu, zabiera głos, ile razy tylko okaże się potrzeba, a mówi zawsze płynnie, w sposób ujmujący, a często z wielką nawet dozą humoru. Mógł też sobie powinszować czcigodny arcypasterz, że się wywiązał znakomicie z przyjętego na się zadania, bo, połączywszy wszystko i wszystkich w jedną harmonijną całość, dał światu obraz wspaniały czynu i życia katolickiego. Szczęśliwszy był w tem, coprawda, od swego poprzednika z r. 1908-go, arcybiskupa Westminsteru. Wiadomo bowiem, że na kongresie w Londynie, w ostatniej niemal chwili, gdy już wszystko było przygotowane do wspaniałej procesyi, która po 400 niemal latach po raz pierwszy ukazać się miała na ulicach miasta, prezydent ministrów, p. Asquith, uznał za stosowne wyrazić arcybiskupowi życzenie, by tej procesyi dla różnych względów zaniechano. Zawód straszny — oburzenie ogółu nie miało granic. Biedny arcybiskup znalazł się w nad wyraz przykrem położeniu. Wywiązała się ożywiona korespondencya pomiędzy angielskim premierem, a londyńskim arcypasterzem, skutkiem której było to, że ten ostatni, złożywszy całą odpowiedzialność na ministra, moralnie zmuszony, ustąpił. Zapowiedzianą procesyę zastąpiono wówczas z konieczności, tryumfalnym coprawda, pochodem duchowieństwa i dygnitarzy kościelnych przez ulice Londynu. Teraz, kiedy w jednem ze swych przemówień arcybiskup Bruchesi w niezwykle śmiałych słowach przypominał i piętnował to niefortunne zachowanie się angielskiego rządu, mógł dziękować Bogu, że w Montreal stosunki ułożyły się inaczej. Uczestnictwo władz rządowych i municypalnych, a nawet wojska w uroczystych manifestacyach było niejako kompensatą, daną przez Anglię Kanadzie za Londyn.

Na tem kończę szereg wspomnień z mej dalekiej wycieczki. Kończy się ich opis, ale nie kończą same wspomnienia. Te na długo pozostaną żywemi w pamięci i sercu.

Ks. Piotr Mańkowski.

Bez maski.

Rozmawiałem niedawno z pewnym aktualnym jeszcze, jak dotąd, właścicielem ziemskim, który zwrócił moją uwagę na pewną niedostatecznie przez nas docenianą stronę dzisiejszych „ciężkich czasów."

...„Nie ulega kwestyi, powiada on do mnie, że kryzys wyzbywania się ziemi, jaki niezaprzeczenie przeżywamy obecnie, w bardzo wielu wypadkach jest smutnym rezultatem nie mniej smutnej konieczności. Ciężary majątkowe przerastają często siłę płatniczą pojedyńczej kieszeni, a ponieważ „kochany sąsiad" bliższy i dalszy kupić ziemi zagrożonej nie chce, więc się ją sprzedaje w ten, bądź inny sposób — jak się da... Jest to objaw niewesoły, ale tak niestety bywa i zamykać na to oczu nie mamy prawa. Jeżeli grzeszy ten co sprzedaje, bo nie mniej grzesznymi są ci, którzy mogą i nie kupują.

...Z drugiej wszakże strony czy myślał pan kiedy nad tem, jak dziwną jest psychologia „interesów zaplątanych"? Pomińmy na chwilę akty ostatnie, wędrówkę zdetronizowanego szlachcica „na mieszkanie do miasta" powodujące... t. j. sprzedaż przymusową, lub sprzedaż parcelacyjną.. I przypatrzmy się uważnie aktom, które ów finał, tak ogromnie dzisiaj powszedni i oklepany, poprzedziły.

...Bo czy zna pan ludzi weselszych, lepszych, milszych, bardziej dobroczynnych i mniej pesymizmem dotkniętych, jak ludzie „zaplątani"?..

...Ja przynajmniej nie znam.

...Wystarczy, aby tak zwanym „interesom" mniej więcej powinęła się noga, ażeby w domu.., bez nóg zapanowała beztroska.

...W takim domu panuje zwykle nastrój wspaniałego optymizmu. Tam się wierzy wówczas i w przyszłe „bajeczne" ceny, i w urodzaj, i w dochody... bez urodzaju i wogóle we wszystko, nie wyłączając cudu..

...Grosz traci tam wartość, bo przecie—„pierwszy lepszy rubel mnie nie zbawi..." Książki rachunkowe zamykają się na cztery spusty, bo — „najdokładniejszy rachunek prowadzą nasi kredytorowie"... Oszczędność odkłada się na później, kiedy — „będzie co oszczędzać"... Zjawia się tysiące nowych niepotrzebnych potrzeb i nie zapomina się... o żadnej potrzebie starej.

...A w rezultacie...

Aktualny właściciel ziemski machnął ręką i wielce niezadowolony, że dał się unieść szczerości—odszedł.

Czarny Jegomość.

LISTY DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Od szkolnej jeszcze ławy uważając dawanie przezwisk za zabawę niegodną dobrze wychowanych dzieci, tem większy wstręt czuję do przezwisk dla miast czy wiosek, wynajdywanych dla zastąpienia niemi nazw historycznych, które, jak święty spadek przeszłości, przedstawiciel każdego narodu bronić od zagłady powinien, a który ja starałem się bronić na swoim gruncie, przez całe życie nawołując do unikania w ustnej i pisanej mowie takich kwiatków, otrzymywanych przez nas systematycznie w darze od życzliwych nam przyjaciół, jak Pozeny, Iwangrody, Kenigsbergi, Nowogradwołyński, Dancigi i t. d. i t. d.

Obecnie, wyczytawszy w Nr. 260 „Kijowskiego Dziennika" „Listę" ofiar, złożonych na budowę nowego kościoła w Chwastowie (Fastów) na Ukrainie, a wyczytawszy nazwę tego miasta w tem brzmieniu, proszę Szanowną Redakcyę o pozwolenie na uczczenie tego wydarzenia przez złożenie jej na budowę tego kościoła w „Chwastowie" (przezwisko Fastów) skromnego datku w kwocie rubli trzech, a zwolenników wypowiedzianej powyżej zasady upraszam o zaznaczenie swej dla niej sympatyi przez składanie na dokończenie tegoż kościoła w Chwastowie dalszych ofiar.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Leon Lisowski.

Szanowna Redakcyo!

Uprzejmie upraszam podać do wiadomości, że za przykładem tych zacnych osób, którym dola ubogiej szkolnej młodzieży, pozbawionej możności zapłacenia wpisu szkolnego, nie jest obojętną, złożyli na moje ręce do uznania rz. kat. Towarzystwa dobroczynności: P. Maryan Morgulec 50 rb., p. Stanisław Titenbrun 18 rb., ogółem sześćdziesiąt ośm rubli, jakie przy niniejszem załączam.

Józefat Andrzejowski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Prezydent miasta zakomunikował radzie miejskiej opinię komisyi prawnej w sprawie usunięcia miasta od zarządu biura adresowego. Odnośny artykuł prawa opiewa, że wszelkie zmiany w statucie biura mogą być dokonane przez gubernatora przy udziale przedstawicieli miasta. Komisya, powołując się również na precedens z Odesą, orzekła, że obowiązkowa obecność przedstawicieli miejskich przy rozpatrywaniu spraw, dotyczących biura, świadczy o zależności tego ostatniego od miasta. Rada uznała orzeczenie komisyi za wyczerpujące i uchwaliła zaskarżyć rozporządzenie gubernatora do Senatu.

P. Bukowiński referował sprawę reformy dorożkarskiej. Komisya do spraw dorożkarskich wybrała typ powoziku, który ma być wprowadzony w Kijowie, następnie dokonała próby taksometru. Okazało się, że taksa, zatwierdzona przez radę miejską jest zbyt nizką, wobec czego referent proponuje podnieść takową w sposób następujący: w dzień na jednokonnych dorożkach opłaca się za jedną wiorstę 25 kop., każde następne ½ w. — 5 kop., na dwukonnych pierwsza wiorsta 50 kop., każde następne ½ w.—10 kop. W nocy na jednokonnych za pierwsze ⅔ wiorsty- 25 kop., za każde następne ⅓ wiorsty 5 kop., na dwukonnych za ⅔ wiorsty—50 kop, za każde następne ⅓ wiorsty—10 kop.

Radni zaprotestowali przeciw podnoszeniu taksy. Wywiązała się dyskusya, w której między innemi przytoczono opinię p. Falberga, który wskazał na to, że w Berlinie przy gładkich, dobrych brukach oraz równej miejscowości taksa jest o wiele wyższa. W końcu rada miejska uchwaliła podniesienie taksy.

Rada przeszła do dyskusyi nad sprawą właściciela piekarni, Hammetera, wynajmującego lokal miejski w d. Nr. 38 przy Kreszczatyku. P. Hammeter od paru lat nie płacił komornego i oprócz tego wytoczył przeciw miastu powództwo w kw. 40 tys. rb. tytułem odszkodowania za straty, poniesione przez niego w czasie pożaru w kamienicy. Miasto tymczasem uzyskało wyrok na wysiedlenie nieregularnego płatnika i lokal po nim odnajęto p. Buljonowi za 12 tys. rub. rocznie. Obecnie p. Hammeter chce wejść z miastem w ugodę na następujących warunkach: miasto zrzeka się zaległego komornego w kw. 13 tys. rb., dopłaca do nich H. jeszcze 5 tys. rb. i oddaje mu lokal do spółki z p. Buljonem za 12 tys. rb. rocznie na 10 lat.

Ma się rozumieć, warunki takie uznano za niemożliwe i rada uchwaliła nie wchodząc w żadne pertraktacye z Hammeterem wytoczyć przeciw niemu akcyę wzajemną, delegując do obrony sprawy pomocnika doradcy prawnego, p. Milutina.

Następne posiedzenie rady miejskiej w poniedziałek d. 11 b. m.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Dyonizego B. M.

Jutro 10 (23) Wincentego Kadłubka.

Wschód słońca godz. 6 m. 29.

Zachód słońca godz. 5 m. 01.

Długość dnia godz. 10 m. 32.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Jutro w lokalu P. T. G. odbędzie się zebranie członków sekcyi wioślarskiej P. T. G.

— **Wycieczka kolarzy.** Jutro (w niedzielę) sekcya kolarska P. T. G. urządza, jak zwykle, wycieczkę zamiejską. Druhowie, życzący wziąć udział w wycieczce, zechcą stawić się przed ratuszem na Kreszczatyku o godz. 10 zrana.

— **Stały teatr polski.** Jutro odegrana będzie najpiękniejsza komedya Rostanda „Romantyczni", która cieszyła się dużem powodzeniem w całej Europie. Wieczór budzi duże zainteresowanie, gdyż dyrekcya nie szczędzi kosztów, byle cudne dzieło Rostanda wypadło jaknajlepiej. Kochanków romantycznych grają pp. Kraśnicka i Nowacki, ojców romantycznych pp. Piotrowski i Lochman, w komicznej roli Straferela ukaże się reżyser Staniewski. Kostyumy do sztuki sprowadzono nowe.

— **Z Wydziału Letnisk.** W „Ogniwie" odbędzie się dn. 16-go, nie zaś 10, października, jak podaliśmy w numerze wczorajszym, koncert na korzyść Wydziału Letnisk przy K. T. D. W koncercie tym przyrzekli swój łaskawy współudział artyści: p. M. Łaska (Rembielińska) (deklamacya), p. Z. Izdebska (wiolonczela), p. A. Radwan (fortepian), Artystka opery *** (śpiew), profesor K. Piątyhorowicz (skrzypce).

Sprzedaż biletów idzie raźno dzięki gosposiom, które gorliwie zachęcają do uczestniczenia w dorocznej Zabawie Wydziału Letnisk; to też żywimy nadzieję, że rojno i wesoło będzie 16-go w Ogniwie.

— **Obniżenie stopy procentowej.** Kasy oszczędnościowe w państwie rosyjskiem obniżyły stopę procentową do 3,6%.

— **Z kijowskiego T-wa miłośników pokoju.** Na sesyi 27 b. m. zarządu kijowskiego Towarzystwa miłośników pokoju zaliczone zostały w poczet rzeczywistych członków następujące osoby: Jego Ekscelencya ks. biskup Longin Żarnowiecki, sufragan dyecezyi łucko-żytomierskiej; d-r Wincenty Lissowski, były poseł z ziemi Podolskiej; p. Antoni Cichocki, adwokat i p. Stanisław Michalski, agronom.

Walne zebranie członków T-wa odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. w sali klubu ukraińskiego o godz. 7 wieczorem i, jako powtórne, odbędzie się przy każdej ilości obecnych osób.

— **Z uniwersytetu.** Onegdaj w uniwersytecie wywieszono następujące ogłoszenie, podpisane przez rektora: „Podaję do wiadomości studentów, że kursowe zebrania studentów, życzących przyjąć udział w omówieniu projektu studenckiego towarzystwa wzajemnej pomocy i klubu studenckiego, nadal dopuszczane nie będą".

— **Przygotowania do wyborów.** Zarząd miejski polecił firmom, urządzającym instalacyę w bibliotece publicznej, zakończyć roboty przed dn. 1 listopada wobec tego, że wybory miejskie mają się odbywać w lokalu nowej biblioteki.

— **Termin składania zaległości.** Dziś upływa termin, w którym wszyscy wyborcy, zalegający w opłacaniu podatków za rok zeszły (1909), mogą uiścić się z należności, aby nie stracić prawa udziału w wyborach. Jutro, po zatwierdzeniu list wyborczych przez gubernatora, wykreśleni nie będą mogli odzyskać swych praw wyborczych.

— **Nowa kanalizacya.** Zarząd miejski oznaczył urzędowy termin, od którego wolno jest właścicielom kamienic przyłączać się do nowej sieci kanalizacyjnej, na d. 15 października. Nowy kolektor łybedzki jest już skończony i dopływ cieczy kanalizacyjnych do kanałów burzowych zamknięty. Ciecze kanalizacyjne są skierowywane obecnie przez kolektor kreszczatycki do zbiorników na Besarabce i ul. Tarasowskiej, a stamtąd już nie przez Łybedź, lecz nowy kolektor na pola irygacyjne.

— **Zjazdy kolejowe.** Dn. 23 października rozpoczną się w Warszawie i dn. 30-go października będą kontynuowane w Moskwie prace przedstawicieli kolei rosyjskich w sprawie ułożenia nowych rozkładów jazdy, wobec wprowadzenia nowych pociągów pomiędzy Kijowem, Odesą, Petersburgiem i Moskwą a zagranicą przez Warszawę. Na tychże zjazdach będą wprowadzone nowe pośpieszne pociągi bezpośredniej komunikacyi, łączące Warszawę z Krymem i Kaukazem. Od kolei Połud.-Zachod. wydelegowano na zjazdy naczelnika technicznego wydziału ruchu, p. Franciszka Szmidta, i naczelnika pasażerskiego wydziału, inżyniera W. Pomerancewa.

— **W sprawie przewozu zboża kolejami.** Zarząd kolei Połud.-Zachod. podaje do wiadomości ekspedytorów zboża, że wskutek znacznego zwiększenia ruchu w celu uregulowania przewozu postanowiono przyznawać pierwszeństwo ładunkom zboża, przewożonego w workach, przed zbożem, ładowanem bezpośrednio do wagonów. Wobec tego zarząd proponuje osobom zainteresowanym, aby w miarę możności wysyłały zboże w workach.

— **Mianowanie Djaczenki.** Były pomocnik policmajstra kijowskiego Djaczenko został mianowany policmajstrem w Akkermanie gub. besarabskiej. Djaczenko, jak wiadomo, posiada wyższe wykształcenie, do r. 1905 był inspektorem w liceum demidowskiem w Jarosławiu, następnie był pomocnikiem policmajstra w temże mieście, skąd przeniesiono go do Kijowa.

— **O uporządkowanie miasta.** 10 radnych miejskich, między innymi pp. Kuhe, Bukowiński, Rzepecki i inni wystosowali do prezydenta miasta prośbę o skasowanie straganu owocowego na zbiegu ul. Funduklejowskiej i Kreszczatyku. Zawdzięczając temu straganowi w głównym punkcie miasta utworzył się antyhygieniczny śmietnik.

— **Usuwanie śmieci.** W poniedziałek rada miejska ma rozpatrzyć sprawę powierzenia koncesyi na prawo eksploatacyi śmieci francuskiemu T-wu, które zamierza założyć ogromne zakłady, specyalnie do tego przystosowane. We wszystkich kamienicach T-wo projektuje ustawić hermetycznie zamykane skrzynie, które po napełnieniu ich będą wywożone do zakładów. Zawartość ich będzie wrzucana do specyalnych elewatorów, które przy temperaturze 120° R., zabijającej wszelkie zarazki, będą gatunkowały śmieci. Część odpadków zostanie użytą do opalania zakładów i wytwarzania energii do poruszania maszyn, część, jak szmaty, szkło, kamienie, ma iść na sprzedaż, reszta zostanie użyta na nawóz sztuczny w formie suchego proszku, bez zapachu, dającego się z łatwością konserwować. Zakłady takie, na które patent należy do inż. Dée, znalazły szerokie zastosowanie w Paryżu, Tulonie, oprócz tego budują się obecnie w Brukseli, Nancy, Marsylii, Rzymie, Aleksandryi i szeregu innych miast. Takie przetwarzanie śmieci z jednej strony zwalnia miasto od strasznej plagi — śmietników publicznych, z drugiej strony — eksploatuje racyonalnie, otrzymując oprócz żużli i popiołu, jak to się dzieje przy zwykłych spalaczach śmieci, bardzo cenny nawóz, wreszcie nie potrzebuje wcale opału, który w destruktorach (spalaczach śmieci) pociąga za sobą znaczne koszty.

T-wo, składające się z kapitalistów francuskich żąda od miasta za usuwanie śmieci 54 kop. od osoby dorosłej (przy obecnym sposobie wywożenia śmieci przeciętny koszt wynosi 1 rb. 08 kop.). Termin koncesyi 24-letni z prawem wykupienia przedsiębiorstwa po 10 latach. Po upływie tego terminu wszystkie zakłady, wartości około 3 mil. rb., przechodzą na własność miasta.

Oprócz nawozów zakłady wytwarzają znaczny zapas energii elektrycznej, który T-wo zamierza oddać miastu po zniżonych cenach. Wreszcie miasto ma zapewniony udział w zyskach T-wa. Jako gwarancyę T-wo złożyło przy deklaracyi 50 tys. rb. kaucyi.

— NOŻOWNICTWO. Na zjeździe Wozniesieńskim A. Korczyński ranił w bójce niejakiego Szewcowa. «Pogotowie» odwiozło rannego do szpitala. Nożowca zatrzymała policya.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Wołoskiej dorożkarz Timofiejew przejechał 11-letniego Korola i uszkodził mu obie nogi. Za nieostrożną jazdę pociągnięto T. do odpowiedzialności sądowej.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem na zjeździe Wozniesieńskim nieznany rzezimieszek ograbił S. Tkacza.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 1 przy ul. Gimnazyalnej skradziono z mieszkania Kamiońskiej złoty zegarek z łańcuszkiem. Podejrzewanych o kradzież froterów zatrzymano. Na rynku Lwowskim ze straganu Bliźniakowej skradziono portmonetkę z 120 rub. Z mieszkania p. Sosnowskiego (W. Podwalna 36) skradziono pieniądze. W domu Nr. 32 przy Tarasowskiej służąca Inatowa skradła Modlowej garnitur. Przy Głuboczycy Nr. 74 nieletni złodziej «Was'ka» okradł mieszkanie Kalmor-Machludowej. Na rynku Żytnim, za pomocą podrzuconego woreczka z pieniędzmi, złodzieje zrabowali 39 rb. dwóm przyjezdnym włościanom. Jednego ze złodziei, niejakiego Rymatenkę, ujęto.

— REWIZYA HOTELU. W tych dniach w nocy pomocnik policmajstra z urzędnikami policyjnymi dokonał rewizyi hoteli: «Austrya», «Anglia», «Port-Artura» i «Rosya», znajdujących się na Dolnej Sołomence. Okazało się, że hotele te były siedliskiem najgorszej rozpusty. Z rozkazu pomocnika policmajstra zaaresztowano wiele podejrzanych osób. Właściciele pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej; zakłady ich zostały zamknięte.

— REWIZYA PIWIARNI. Policya śledcza, dokonawszy rewizyi w piwiarni F. Tobilewicza przy M.-Błagowieszczeńskiej Nr. 109, wykryła tam dwa kradzione rowery z fabryki Muchina, cygara, rewolwer i wiele innych rzeczy.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj w nocy policya dokonała rewizyi u studenta uniwersytetu, Mikołaja Chareto. Rewizya trwała 3 godziny. Chareto został aresztowany i umieszczony w cyrkule łybedzkim.

Na placu Bohdana Chmielnickiego Nr. 7 aresztowano po dokonaniu rewizyi robotnika Czugurina.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za antysanitarny stan obejść i zakładów skazano 8 osób na grzywny od 25 — 200 rub. z zamianą na areszt.

— SKAZANIE STÓJKOWEGO. Stójkowy cyrkułu łybedzkiego, Kroluk, został z rozkazu policmajstra skazany na dwa ruble kary za to, że odmówił udania się na miejsce znalezienia podrzutka, ponieważ nie stało się to w jego rewirze, oraz za niegrzeczne traktowanie osoby, która mu doniosła o wypadku.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. Przed paru dniami znikł mieszkający przy ul. Żyląńskiej Nr. 31 W. Zborowski. Jest to brunet o niewielkich wąsach, ma lat 32.

— LUPANAR. Onegdaj policya wykryła na Padole (ul. Turowska Nr. 28 dom rozpusty, utrzymywany przez E. Stepanową.

— WYSIEDLENIE. Wczoraj policya aresztowała 15 subjektów sklepu Herszmana, nie posiadających prawa na zamieszkiwanie w Kijowie. Aresztowani subjekci wysiedleni zostaną z Kijowa.

Z SĄDÓW.

O 460,760 rub.

Wczoraj 4 departament cywilny kijowskiej Izby sądowej ogłosił wyrok w głośnej sprawie G. Kałmuckiego przeciwko ziemstwu besarabskiemu o 460,760 rubli. Sprawa ta ciągnęła się 7 lat z górą, rozpatrywana była w kilku sądach, dwukrotnie kasowana przez senat i zwracała na siebie uwagę najwybitniejszych pracowników. Przedstawia się ona w następujący sposób.

W. Kałmucki warunkowo zapisał w testamencie ziemstwu besarabskiemu 4,000 dziesięcin ziemi. Po śmierci testatora ziemstwo weszło w prawa spadkobiercy, syn zaś zapisodawcy G. Kałmucki wytoczył przeciwko niemu powództwo o 460,760 rub., gdyż taką według szacunku wartości przedstawiają 4,000 dziesięcin zapisanej ziemstwu ziemi, dowodząc, iż warunkowy testament jego ojca nie posiada mocy prawnej.

Po raz pierwszy sprawa rozpatrywana była przez kiszyniowski sąd okręgowy, który wydał wyrok na korzyść besarabskiego ziemstwa, następnie sprawa przeszła do odeskiej Izby sądowej, która zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi. Wyrok Izby sądowej został skasowany przez senat. Po powtórnem rozpatrzeniu sprawy odeska Izba sądowa zasądziła całkowitą sumę powództwa na korzyść G. Kałmuckiego.

Lecz senat i ten wyrok skasował, przekazując sprawę kijowskiej Izbie sądowej.

Wczoraj kijowska Izba sądowa odrzuciła powództwo G. Kałmuckiego.

Sfałszowanie weksli.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę pokątnego doradcy z Białej Cerkwi T. Portnoja, oskarżonego o sfałszowanie dwóch weksli Ignacego Komarowskiego na 10,000 rub. i 6,000 rub. Po śmierci Komarowskiego weksle te przedstawił do sądu niejaki Rudolf Brzeski i uzyskał nakazy egzekucyjne na pozostały po Komarowskim majątek.

3 czerwca 1903 r. wdowa po zmarłym Felicya Komarowska zwróciła się do prokuratora kijowskiego sądu okręgowego z oświadczeniem, że oba weksle zostały sfałszowane.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że sfałszował weksle pokątny doradca T. Portnoj, którego wraz z Brzeskim pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 1692 kodeksu karnego.

W czasie śledztwa Brzeski zbiegł.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł tylko T. Portnoj, którego przysięgli uznali za winnego lecz zasługującego na względność.

Sąd skazał go na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 8 miesięcy więzienia.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

«Zawoalowana dama». Farsa w trzech aktach z francuskiego.

Na drugie przedstawienie naszego teatru obrano francuską farsę pod tytułem „Zawoalowana dama".

Farsa ta należy do tych nielicznych, które wbrew tradycyi i czasowi nie zawierają prawie pierwiastku pornograficznego. Cały pieprzyk farsy polega na wprowadzeniu na scenę osoby z półświatka, ale obok tego akcya nie zawiera sytuacyi, które mogłyby być nazwane nieprzyzwoitemi, a tembardziej gorszącemi lub niemoralnemi.

Przedstawienie „Zawoalowanej damy" utwierdziło nas w przekonaniu, wypowiedzianem w poprzedniej recenzyi, że skład osobisty zespołu tegorocznego stanowi materyał, z którym bardzo wiele zrobić można. Są tam siły częścią młode i niewyrobione jeszcze, są ludzie noszący cechy prowincyonalnej maniery, ale te defekty pracą usunąć zawsze można i pozostaną ludzie zdolni, którzy przy dobrej informacyi i artystycznym kierunku oraz odrobinie pracy mogą zadowolić kijowską publiczność, jak wiadomo bardzo wymagającą.

Szczególną uwagę, piszącego te słowa zwrócił na siebie artysta p. Nowacki.

Artysta to młody, bardzo nawet młody, zdaje się początkujący, posiada przedewszystkiem doskonałe warunki na scenę, bo i głos, i wzrost, i zgrabną postać, i ruchy estetyczne i zdaje się iskrę prawdziwego talentu.

Nie nazwę p. Nowackiego artystą wyrobionym, ale znać na nim jakieś kulturalne piętno, coś co można nazwać polorem stołecznym. Widać, że słyszał on i oglądał oraz studyował artystów wielkich, że był w dobrej szkole.

W grze p. Nowackiego daje się spostrzegać sporo niekonsekwencyi, brak w niej jednolitości, ale widać przebłyski talentu. W „Pannie mężatce" np., wogóle p. Nowacki był za sztywny, za bohaterski, za mało miał tej rozlewności i egzaltacyi, ale miał i momenty doskonałe, mianowicie momenty lirycznego afektu. Między innemi ukłon jego był doskonały. Ten ukłon był tak stylowy, tak estetyczny, że nim od pierwszego wejścia artysta zwracał na siebie uwagę widza.

W „Zawoalowanej damie" artysta był o wiele mniej sztywny, poruszał się o wiele swobodniej, ani śladu nie było w nim owego sztywnego bohatera, niefortunnie stosowanego w sztuce Korzeniowskiego. Był to żywy człowiek. Obok tego, choć rolę tykał nieśmiało, niepewnie, ale ani razu nie wpadł w wulgarność, mając po temu w sytuacyach nie mało okazyi. Zawsze był estetyczny, a to już bardzo dużo, jak na tak młodego aktora. Wogóle, p. Nowacki, jest już dziś wartościową jednostką na scenie, w przyszłości może stać się wybitnym artystą, ale do tego potrzeba mu poważnej pracy.

Brak miejsca nie pozwala nam nakreślić za jednym razem sylwetek i innych artystów. Odkładamy to do następnych przedstawień. Na razie zadawalamy się ogólnym sądem, wygłoszonym na początku niniejszej notatki.

W całości „Zawoalowaną damę" słuchano z przyjemnością, niektóre sceny, zwłaszcza, kiedy zjawiał się p. Jerzyński, tryskały życiem i szczerym humorem, ale tempo było za wolne, były miejsca, które rwały się z powodu nieopanowania ról pamięciowo przez niektórych artystów.

Nadto w *mise en scene*, niektóre szczegóły były wadliwe. Naprzykład niepotrzebnie było ustawione okno w akcie piewszym i trzecim. Dziś okno na scenie ustawia się tylko wtedy, kiedy ono jest potrzebne, jako rekwizyt, kiedy go potrzeba w akcyi otwierać, przez nie wyglądać lub coś wyrzucać i t. p. (np. w akcie 2-im sztuki), ale kiedy do akcyi okno nie potrzebne, to poco ma ono zajmować ścianę, którą łatwiej udekorować meblem, obrazem i t. p., czemu ma stanowić nienaturalny obraz obok drzwi do sąsiedniego pokoju?

Również zawieszenie obrazu obnażonej do pasa kobiety na scenie nie było stosowne w farsie, ani było potrzebne do akcyi. Nie zawadzi uprzytomnić sobie zdanie wielkiego artysty i teoretyka sceny Coquelin'a: *„Le nu dans la tragedie peut étre noble, dans un farce est toujurs brutal"*. **X.**

KRONIKA POLSKA.

— **Wieczór Szopenowski w Moskwie.** W sali „Biblioteki Polskiej" odbył się w niedzielę ubiegłą wieczór muzyczno-wokalno-literacki, poświęcony pamięci Szopena. Produkcye solowe poprzedził odczyt dyrektora orkiestry Filharmonii warszawskiej, Henryka Opieńskiego.

Część muzyczną i wokalną programu wypełniły dzieła mistrza.

— **Pismo polskie w Anglii.** Dość niezwykłe pismo polskie zaczęło wychodzić — w Liverpoolu, w Anglii. Drukuje się w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim i nazywa się: «Głos Polski»—«Voice of Poland». Jako cel swój podaje informowanie o sprawach polskich: polaków i cudzoziemców; dlatego właśnie drukuje się także w dwóch obcych językach. We wstępnym, angielskim artykule p. t. «Jeszcze Polska nie zginęła», apeluje do sumienia Europy, któremu wyrzuca, iż pozwala na deptanie przyrodzonych praw Polski. W dalszym ciągu spotykamy artykuł po angielsku o krakowskich uroczystościach grunwaldzkich, również angielski, obszerny artykuł o kwestyi ruskiej w Galicyi, wzmiankę o uroczystościach polskich w Waszyngtonie, krótkie sprawozdanie z posiedzenia jakiejś «międzynarodowej ligi przyjaciół Polski» po francusku i znacznie dłuższe z obrad «kongresu narodów», odbytego w Londynie.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—

Pokaz kartoflarek. Dn. 6-go września r. b. na polach dóbr Szpanowskich Janusza ks. Radziwiłła, staraniem rówieńskiego Tow. rolniczego, odbył się pokaz kartoflarek, przyczem na rzeczoznawców zaproszeni zostali: prezes łuckiego Tow. p. Ignacy Baliński, p. Modest Sumowski z Kmitowa, d-r Tadeusz Pfafius z Radowa, p. Stanisław Borkowski i p. Stanisław Odrowąż-Wilkoński.

Próbom poddały się następujące kopaczki: 1) systemu Hardera, w wykonaniu i ulepszeniu przez fabrykę Wolskiego w Lublinie; 2) „Orkan" fabryki „Głogowski i S-ka" w Inowrocławiu; 3) „Solanum", fabryki niewiadomej, przedstawiciel „Ryx i S-ka" w Warszawie i 4) „Kaśka", firmy „Kuxman i S-ka", przedstawiciel F. Załęski w Warszawie. Wszystkie cztery pracowały na glebie suchej, przepuszczalnej i czarnoziemnej. Kartofle sadzone były pod dołownik.

W obszernie motywowanym protokóle sędziowie wyłożyli swą opinię, zaznaczywszy, iż co do konstrukcyi najprostsza i mocna jest kopaczka „Hardera", posiadająca prowadzenie łapek za pomocą drewnianych drążków, ustawionych w pierścieniu. Wobec jednak łatwego zużywania drążków, pożądaną byłaby zmiana w tym kierunku, zwłaszcza, iż hak do oddzielania łęcin nie odpowiadał zadaniu.

Co do „Orkanu", sędziowie orzekli, iż system ekscentryków i smarowania przy prowadzeniu łapek bardzo dobry, lecz sposób uregulowania głębokości lemiesza i osadzenie — wadliwe.

U „Solanum" i w „Kaśce" sędziowie skonstatowali jedną wspólną cechę dodatnią, mianowicie prostotę, a u „Kaśki" nawet silną konstrukcyę, z wyjątkiem atoli prowadzenia łapek za pomocą trybików, aczkolwiek doskonale okrytych od ziemi, ale budzących podejrzenie, że przy złamaniu ząbka cały system trybików ucierpieć może. Zresztą, u „Solanum" sposób osadzenia i regulacyi głębokości lemiesza wadliwy, zaś przeciwnie, u „Kaśki" konstrukcya w oddaleniu lemiesza od osi kół — racyonalna.

Pod względem innych cech charakterystycznych, zużytkowanie siły pociągowej według siłomierza określono na 250, prócz „Solanum", które dało 210.

Wielką dowolność znaleziono przy obliczeniu ilości zasypanych kartofli po bronie i ekstyrpatorze na przestrzeni 50 sążni kw. Ilość ta wyniosła: dla „Orkanu"—178 funt., dla „Solanum"—142 f., dla „Hardera"—101 f., zaś dla „Kaśki" — 93 funty.

Szerokość rozrzucania kartofli ustalono: po 9 stóp dla „Hardera" i „Kaśki", 6 stóp dla „Orkanu" i 2 stopy dla „Solanum".

Kaleczenie kartofli znajdowało się w prostym stosunku do energii pracy i odległości odrzucania.

Sprawność w robocie przy małych łęcinach u wszystkich kopaczek dobra; jednak przy dużych, zwarzonych mrozem i poległych łęcinach działać nie mogły, prócz „Kaśki", która przy dodanym kroju sprawiała się nieco lepiej.

Cena: „Orkanu" i „Solanum" po 200 rubli, „Kaśki" — 180 rb., zaś „Hardera" — 152 rb. Ceny te wywołały ze strony sędziów uwagę, iż wogóle w porównaniu z innemi narzędziami, naprz. żniwiarkami, kosiarkami etc., są one za wysokie, tembardziej, iż zarówno przedstawione egzemplarze, jak i pracujące w gospodarstwach kopaczki dawniejszych typów — zgoła nie mogą jeszcze zastąpić zadawalająco ręcznej roboty. **A. W. R.**

Urządzenia rolne. Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracował sprawozdanie z działalności komisyi urządzeń rolnych w ciągu trzech ostatnich okresów. Ze sprawozdania tego widać, iż w pierwszym roku działalności wspomnianych komisyi o pomoc w zakresie ulepszenia użytkowania ziemi zwróciło się 221,679 gospodarzy z 4,522 gromad wiejskich; cyfra ta rosła z każdym rokiem i ogółem w przeciągu trzech okresów (1907—1909) dosięgła 1,319,042 próśb o pomoc, co stanowi 11 proc. ogólnej ilości gospodarstw, znajdujących się na terenie działalności komisyi urządzeń rolnych.

Przeciętna wysokość pożyczki w ciągu 3 lat stanowi 80,5 rb.; w r. 1907 równała się ona 38 rb., w 1908—64,2 rb., w 1909—86 rb. Zapomogi bezzwrotne wynosiły w r. 1907—34,7 rb., w 1908—58,9 rb., w 1909—44,2 rb., przeciętnie w ciągu 3-letniego okresu 46,9 rb.

Największa suma (75,7 proc.) wydanych pożyczek i zapomóg wypada na gospodarzy, którzy przeszli do gospodarstw zagrodowych.

Na melioracyę gruntów rządowych w r. 1909 wydano 83,638 rb.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia przywieziono na rynek kijowski 83 woły, 1024 krowy, 73 jałówki i 1532 wieprze; ubito 93 woły, 1060 krów, 69 jałówek, 1569 wieprzów. Cena wołu 80—128 rub., krowy 45—95 rub., jałówki 20—48 rub. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 6 pudów, wieprza 5 pudów. Przeciętna cena wołu 95 rub., krowy 70 rub., jałówki 30 rub., wieprze po 6 rb. 90 kop. za pud.

Mięso dowożone 5 rb. 20 kop. za pud.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: cegła czerwona tysiąc 23—24 rb., biała 24—25 rb., międzygórska 5—5½ rb., Cement pud 40—55 kop., wapno pud 23—36 kop.; kreda 12—22 kop. *Węgiel*: Cena hurtowa pud 22—24 kop.; antracyt 23—25 kop. Cena detaliczna: węgiel pud 28—33 kop.; antracyt 30—35 kop. *Spirytus*: zbożowy za 40%—80½ kop.; rektyfikowany 95½ kop. *Worki*: jutowe do cukru pud 8 rb. 60 kop.; do mąki 10 rb. *Drzewo*: brzozowe sążeń 23—28 rb.; olchowe 25—26 rb.; sosnowe 22 rb. *Produkty naftowe*: nafta pud 1 rb. 50 kop.—1 rb. 60 kop.; benzyna 4 rb. 60 kop.; oleonafta 1 rb. 75 kop.—1 rb. 80 kop.; ropa naftowa 60—65 kop.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Z sejmu galicyjskiego. Na ostatniem posiedzeniu sejmu ukrainiec Lewicki podał przed przystąpieniem do porządku dziennego wniosek, aby posiedzenie zamknięto i aby odroczono dalsze obrady do chwili przedstawienia przez komisyę reformy wyborczej projektu nowego prawa wyborczego. Demokraci, ludowcy, konserwatyści i centrowcy oświadczyli się przeciw odroczeniu obrad sejmu. Przy głosowaniu odrzucono wniosek Lewickiego. Kiedy ogłoszono wynik głosowania, ukraińcy zaczęli hałasować, uderzać pulpitami, trąbić i gwizdać. Na galeryi powstał straszny hałas. Starorusini zachowywali się spokojnie. Członek wydziału krajowego ukrainiec Kiweluk bębnił pulpitem nieustannie.

Mimo piekielnej wrzawy posiedzenie trwało w dalszym ciągu. W ciągu pół godziny załatwiono cały porządek dzienny. Wśród oklasków uchwalono, że następne posiedzenie ma odbyć się w sobotę.

Po zamknięciu posiedzenia sejmu w biurze marszałka hr. Badeniego zgromadzili się prezesowie wszystkich klubów polskich i wielu posłów. W ich imieniu Laskowski podziękował hr. Badeniemu za uratowanie godności sejmu przez nieustępowanie wrzaskliwej obstrukcyi. Marszałek prosił większość polską, którą chwila zjednoczyła, aby zachowała umiarkowanie i umożliwiła doprowadzenia reformy wyborczej do skutku, do czego marszałek dołoży wszystkich sił.

Samobójstwo Lucchenieqo. W sprawie samobójstwa Lucchenieqo prasa genewska podaje następujące szczegóły: Luccheni od poniedziałku po południa był z powodu napadu szału zamknięty w specyalnej celi. We środę słyszeli go śpiewającego przez całe popołudnie. Gdy o godzinie 6 wieczorem zamilkł, dozorcy otworzyli celę i znaleźli go bez życia. Obwiesił się był na rzemieniu, którym był opasany, u ramy otworu wentylacyjnego.

Sprawa „podziału Persyi". „Siécle" pisze z okazyi noty Anglii do Persyi: Załoga rosyjska i protektorat angielski nie osłabią narodu perskiego. Natomiast kwestya perska może się stać niebezpieczna dla Anglii i Rosyi, gdyż nakłada nowe ciężary na te państwa i wielką odpowiedzialność.

Rosyanie niech wspomną Finlandyę, Polskę, Małorosyę, Kaukaz i o resztkach pozostałych w ich rękach w Mandżuryi. My, francuzi, przypominamy sobie, że oficyalna prasa angielska dopiero przed paru miesiącami udzieliła nam rady, byśmy się za daleko w Maroku nie zapuszczali. Czyż droga z Buszir do Sziras nie jest dłuższa, niż z Casablanki do Marakeszu?

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych.*)

Rewizya senatorska.

Warszawa. — „Warszawskij Dniewnik" donosi, iż senator Neuhardt zabawi w Warszawie niedługo, gdyż przybył tutaj jedynie w celu zbadania stanu śledztwa, oraz spraw rozpoczętych.

Rewizya senatorska wykryła pomiędzy innemi nadużycia na kolei Nadwiślańskiej. W związku z tą sprawą wzywano dwa razy do Neuhardta naczelnika pomienionej kolei.

Echa skonu Muromcewa.

Petersburg.—Poseł Krupienskij oświadczył dziennikarzom, że frakcya nacyonalistów udaremni projekt uczczenia w Dumie pamięci Muromcewa.

Petersburg. —Stołypin (dziennikarz) zaznacza w „Now. Wrem.", że protest, który wyszedł z łona prawicy rady miejskiej w Petersburgu przeciwko uczczeniu przez powstanie pamięci Muromcewa jest czynem bezmyślnym i niedorzecznym. W obliczu śmierci powinny były umilknąć namiętności polityczne.

„Rossija" i „Ziemszczyna" zajęły w tej sprawie odrębne stanowisko. Pisma te aprobują zachowanie się prawicy.

Petersburg. — Utworzony został komitet, który w celu uczczenia pamięci Muromcewa, wyda księgę zbiorową, założy bibliotekę imienia zmarłego prezydenta oraz wzniesie na jego grobie pomnik.

Zrzeczenie się mandatu.

Petersburg. —W kuluarach Dumy Państwowej Gołowin miał oświadczyć, że zrzeka się mandatu poselskiego.

Kandydat na posła.

Petersburg.—Kadeci wysuwają Kizewettera jako kandydata na posła do Dumy Państwowej, na miejsce ustępującego Gołowina.

Instytuty handlowe.

Petersburg. — Dnia 20 b. m. odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi, złożonej z urzędników ministerstwa przemysłu i handlu oraz dyrektorów moskiewskiego i kijowskiego instytutów handlowych, zwołanej w celu zredagowania statutów powyższych zakładów naukowych.

Rok twierdzy.

Petersburg. — Wodowozow skazany został na rok twierdzy za napisanie broszurki: „Programy partyi politycznych".

Kara prasowa.

Moskwa. — Naczelnik miasta skazał redaktora gazety „Russkoje Słowo" na 3-miesięczny areszt bez zamiany na karę pieniężną za kłamliwe informacye o działalności policyi podczas pogrzebu Muromcewa.

Różne.

Petersburg. — Podczas rozpatrywania sprawy o morderstwo w wojennym sądzie okręgowym, jeden z oskarżonych oświadczył, że jego zeznania kompromitujące innych oskarżonych, złożone były jedynie pod presyą tortur i gróźb, jakie były stosowane względem niego w oddziale „ochrany".

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Helsingfors.—Helsingforski sąd rathauski, rozpatrzywszy sprawę wszczętą przez główny zarząd prasowy, przeciw gazecie „Pejweoja", która,mimo zakazu senatu, wychodziła w dalszym ciągu, uniewinnił wydawcę i skazał zarząd na zapłacenie kosztów sądowych.

Baku.—Na sprzedaż z licytacyi wystawiony został yacht „Nasiri", własność szacha,—jedyny statek perski na morzu Kaspijskiem.

Helsingfors. — Gubernator tawasthuski Iwar Gordie podał się do dymisyi.

Ekaterynodar.—W stanicy Sławiańskiej złoczyńcy dokonali napadu na jadących z przystani pasażerów. Grożąc rewolwerami, zrabowali urzędnikowi banku międzynarodowego 1,500 rb., dwóm zaś pasażerom 312 rb. Złoczyńcy zdołali umknąć.

Żytomierz.—Ziemski komitet gubernialny postanowił wprowadzić w r. 1911 powszechne nauczanie.

Czernihów. — W starych Bobrowicach powiatu nowozybkowskiego spaliło się 125 zagród. Straty wynoszą 60,000 rb.

Petersburg. — Skonfiskowany został Nr. 41 pisma „Petersburger-Evangelische-Sonntagsblatt". Redaktor-wydawca pastor Bertoldi pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 1024.

Petersburg. — Wszechrosyjski aeroklub organizuje na wiosnę 1911 roku konkurs lotniczy na przestrzeni pomiędzy Petersburgiem a Moskwą.

Twer.—We wsi Sawinonowińskiej, powiatu twerskiego, okradziono cerkiew. Złodzieja aresztowano. Skradzione rzeczy odnaleziono.

Witebsk.—Na posła do Rady Państwa od właścicieli ziemskich został wybrany siebieski powiatowy marszałek szlachty Ofrosimow, prawosławny, z uniwersyteckiem wykształceniem, należący do umiarkowanej prawicy.

Petersburg. — W pałacu Taurydzkim w obecności posłów do Dumy Państwowej odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu ukończenia robót około orzebudowania pałacu.

Odesa. — Z powodu, iż w ostatnich 5 dniach w mieście nie było zasłabnięć na dżumę, komisya sanitarna zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o uznanie miasta za pomyślne pod względem dżumy.

Bukareszt. — Prasa rumuńska wyraża oburzenie z powodu aresztowania przez bułgarskie władze sądowe dyrektora i nauczycieli szkoły rumuńskiej w Turtukaju; aresztowani oskarżeni są o fałszowanie dokumentów. — Prasa żąda natychmiastowej w sprawie tej interwencyi rządu rumuńskiego.

Melbourne. — W Zachodniej Australii wykryto niezwykle obfite pokłady złota. Z 325 tonn rudy otrzymano 2305 uncyi złota.

Konstantynopol. — Koncesya na kolej Adabazar-Poli, łączącą morze Marmora z morzem Czarnem, została oddana towarzystwu anatolijskiemu.

Konstantynopol. — Tekę ministerstwa marynarki objął czasowo minister wojny Machmud-Szefket-basza.

Belford. — Spuszczono dla White Star Line największy w świecie statek „Olimp" o pojemności 45,000 tonn.

Wiedeń.—Zmarł ambasador austro-węgierski w Paryżu de Khevenhüller-Metsch.

Brema. — Demerik wręczył prezesowi senatu listy uwierzytelniające, poczem na cześć ambasadora odbył się obiad u prezydenta.

Wiedeń.—Komisya do spraw marynarki delegacyi węgierskiej aprobowała budżet marynarki i 54 miliony kredytów nadzwyczajnych, wyraziła przytem ministerstwu marynarki wdzięczność za starania w sprawie wzmocnienia sił zbrojnych państwa na morzu.

Konstantynopol. — Pełnomocnik perski zaprotestował przeciw przechodzeniu wojsk tureckich, dążących do Maku, przez terytoryum perskie.

Konstantynopol.—Dami-basza telegrafuje z Deraa, że wódz druzów Jachia zbiegł w kierunku Ezsefu, ścigany przez cztery bataliony.

Tulon.—W arsenale u wielu robotników, którzy agitowali za strajkiem kolejowym, dokonano rewizyi. Skonfiskowano pisma anarchistyczne i doniesienia komitetu strajkowego.

Londyn.—Na bankiecie, wydanym z okazyi mianowania Hardinge'a wicekrólem Indyi, Hardinge wygłosił mowę, w której poruszył sprawę wzajemnych stosunków Anglii i Rosyi. Wskazał on na zaniechanie bezmyślnej i niebezpiecznej rywalizacyi pomiędzy obu mocarstwami w Azyi środkowej. Zawarcie konwencyi sprowadziło nader pomyślne wyniki dla Indyi i wytworzyło warunki, umożliwiające załatwienie kwestyi socyalnych w Indyach. „To szczęśliwe zakończenie— powiedział Hardinge — zawdzięczamy królowi Edwardowi i Cesarzowi Rosyjskiemu, który zawsze był zwolennikiem przyjacielskich stosunków między Rosyą a Anglią".

Belgrad.—Stan zdrowia następcy tronu polepszył się. Chory rano spał dość długo, poczem po obudzeniu się przyjmował pokarm. Temperatura —38,8°, puls—102.

Berlin.—Rząd niemiecki zasadniczo zgodził się z rządem angielskim w kwestyi zastosowania jednakowego sposobu działania mocarstw w sprawie uznania nowego ustroju państwowego w Portugalii.

Berlin. — Do „Berl. Tagebl." donoszą z Wiednia:

„Została zawarta nowa tajna umowa rosyjsko-angielska, która wyjaśnia projektowaną działalność anglików w Persyi".

Petersburska agencya telegraficzna, zasięgnąwszy w tej sprawie informacyi u źródła, oświadcza, że pogłoski te pozbawione są podstaw.

Wiedeń.— W delegacyi węgierskiej admirał Montecuccoli oświadczył, że miał zamiar jeszcze w roku 1909 przedłożyć delegacyi program budowy okrętów, ponieważ Austro-Węgry nie mogą pozostawać w tyle poza innemi wielkiemi mocarstwami, do których pod względem budowy wielkich okrętów starają dostosować się Hiszpania i Turcya. Ponieważ w roku 1909 delegacye nie zbierały się, więc Montecuccoli poradził osobom kompetentnym, aby przyjęły propozycyę warsztatów okrętów w Tryeście zbudowania na koszt własny dwóch okrętów wojennych. W roku 1911 program budowy okrętów zostanie przedłożony delegacyom. Wydatki postanowiono rozłożyć na lat kilka. W budżecie roku 1911 będą zażądane tylko najniezbędniejsze kredyty na budowę nowych okrętów w celu doprowadzenia floty austryackiej do takiej potęgi, jaką posiadała w 1860 r.

Teheran. — Rząd złożył w misyi rosyjskiej 2,000 tumanów tytułem odszkodowania dla rosyjskich poddanych, którzy ponieśli straty w czasie starcia wojsk z fidajami.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 8-go października 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.45
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.20
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94¼
5% Pożyczka 1905 r.	104¼
5% Pożyczka 1908 r.	104⅜—104⅞
4½ Pożyczka 1905 r.	99⅞—100⅜
5% Pożyczka 1906 r.	103½
4½% Pożyczka 1909 r.	99½
4% Listy zast. Szlach. Banku	90—90½
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem	95½—96
5% „ „ „	99—99½
4% Świadectwa włościańskie	91½—92½
4½% „ „	95½—96
5% Świadectwa włościan.	99½
5% Pożyczka prem. 1864 r.	479
„ 1866 r.	376
5% Obl. prem. Szlach. Banku	329
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85½
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	92½
5% „ Bakińsk.	85¾—86¼
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96
4½% „ „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	100½
4½% „ „	93½—94½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100½
5% „ „	94—95
4½ „ Besar.-Taur. B.Ziem.	90½—91¼
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	90½—91¼
4½ „ Dońsk. „	89½—90¼
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	91—91¾
4½ „ Moskiewsk. „	90⅞—91⅝
4½ „ Niż.-Samar. „	90⅝—91⅜
4½ „ Połtawsk. „	90½—91¼
4½ „ Tulsk. „	91⅜
4½ „ Charkowsk. „	90½—91¼
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90½—91¼
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	297
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	540
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	82½
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	494
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	497
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	181—182
„ Poł.-Wschod. kolei	260—266
„ Azowsko-Dońsk.	574—579
„ Wołżsko-Kamsk. b.	975—980
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	430½—432
Akcye Ros. Chińsk.	218—220
„ Ros. Handl. Przemysł.	368—370
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	529—530
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	521—523
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	219—220
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	681—686
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	607—612
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	678—683
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	733—738
„ Moskiewsk. „	723—728
„ Niżegor.-Samar. „	714—719
„ Połtawsk. „	607—612
„ Petersb.-Tulsk. „	454—459
„ Charkowsk. „	487—492
„ Bakińsk. T-a Naftow.	242—244
„ Kaspijsk. T-wa	4075—4100
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	240—241
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10175—10228
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	129
„ Naft. T-wa Hartman	241—243
„ Kołomieńsk. Fabryki	233—235
„ Fabr. Malcewsk.	465—469
„ Petersbursk. Metallurg.	177—178
„ Nikopol-Mariupolsk	88—89
„ Putiłowsk.	150—151
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	380—390
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	225
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	142½—143½
Akcye Fabr. Wag. Feniks	263—265
„ T-a „Dwigatiel"	85—86
„ Dońsko-Jurjewsk. Metal. T-a	132

Usposobienie słabe wskutek realizacyi.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 8-go października 1910 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg	216.475
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.65
Dyskonto prywatne	4⅜%
Usposobienie spokojne.	
Wiedeń. 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż. Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	101.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.60
Dyskonto prywatne	2 14/16%
Usposobienie małoczynne.	
Londyn. 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99⅞
Usposobienie słabe.	
Amsterdam 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% „ „ 1909 r.	94⅝

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Dom Handlowy

M. i J. MANDL

KRESZCZATYK 42. TELEFON 764. 19910

Wspaniały wybór rzeczy futrzanych

na WIERZCH WŁOSEM

Manteaux z Soboli,
Palt Kotków,
Saków Nórków i in.

jak również z VELOURS-DE-NORD i FRANC. LIBERTIE.

Modele pierwszorzędnych magazynów Paryża

Paquin, Poiré, Drehcoll, Bechoff-Callot, Françis, Bernard, David i innych.

Spódnice, boa, palantyny, gorżety, mufki futrzane.

W najrozmaitszym wyborze

Okrycia i ubrania dziecinne dla dziewcząt i chłopców w rozmait. wieku

PALTA—UBRANKA—KEPI—BIRETY i t. p.

Wyborowe gatunki. - Ceny przystępne.

Najlepsze i najdroższe modele w witrynach magazynu nie są wystawiane.

Wyszedł już z druku

Rocznik Gebethnera i Wolffa

KALENDARZ

19905

encyklopedyczno-praktyczny na rok **1911.**

kolorowa okładka Piotra Stachiewicza.

400 stron tekstu. 200 ilustracyi.

Cena kop. 60, w kartonie kop. 80.

ROCZNIK zawiera między innemi:

Kalendarzyki polityczne warszawskie przez *J. Weyssenhoffa*; **Ostatnie pięćdziesięciolecie dziejów naszych** przez *L. Włodka*; **Wiadomości zasadnicze z astronomii** przez *M. Heilperna*; **Polska literatura naukowa w 1909-ym r.** przez *H. Gallego*; **Polska twórczość literacka** w ubiegłym roku przez tegoż; **Stan obecny teatru polskiego** przez *T. Jaroszyńskiego*; **Przegląd teatralny** przez tegoż; **Gdzie i czego nauczyć się można?—Żegluga powietrzna.—Przewodnik po Warszawie. Ilu jest polaków na świecie?—Emigracya polska.—Pokój chorego.—Łóżko chorego.— Kwadransik dla zdrowia.—Plany.—Mapy. Tablice porównawcze.—Wskazówki praktyczne.—Popularny dział polityczno-geograficzny z portretami i herbami.**

Poradniki: Co czytać?—Co grać? Hygiena.—Historya.—Zadania do nagrody.

Rocznik Gebethnera i Wolffa na rok 1911, ze względu na swą wartość informacyjną, na dobór artykułów i na niezwykłą w stosunku do objętości i wyglądu taniość, powinien się znaleźć w każdym domu — jako potrzebny doradca w sprawach codziennego życia.

CERAMICZNA FABRYKA

J. Andrzejowskiego, Kreszczatyk Nr 16.

Poleca udoskonalone ogrzewacze do pieców

„Wulkan" D-ra L. Zielińskiego

Warszawa, Mazowiecka 4.

50% oszczędności opału. 19889

„ZIEMIA"

Tygodnik krajoznawczy ilustrowany wychodzi w Warszawie pod redakcyą **KAZIMIERZA KULWIECIA.**

Podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego oraz geografii powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków i ciekawszych miejscowości kraju i ziem przyległych, feljetony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucyi naukowych.

19270 Redakcya i Administracya

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 29.

Przedpłata w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rb. 5.—	Rocznie	rb. 6.50
Półrocznie	rb. 2.50	Półrocznie	rb. 3.30
Kwartalnie	rb. 1.25	Kwartalnie	rb. 1.65

Prospekty i numery okazowe gratis.

Krawcowa poszukuje zajęcia, można na wyjazd. W. Podwalna Nr 2 m. 7. 19903

Poszukuję pracy lub jakiegokolwiek interesu, mogę złożyć kaucyę. Złotoustowska 32 m 16 M. B. 19902

Student

politechniki poszukuje kondycyi. Mogę wykładać w języku polskim. Posiadam książki obie teoretycznie. Oferty zgłaszać listownie lub osobiście do 11 rano codziennie. Mar. Błagowieszczeńska 141 m. 6. Radwan. 19901

Lokata kapitałów, kupno, sprzedaż, likwidacya, zastaw i dzierżawa majątków ziemskich i miejskich, fabryk, lasów i t. p. **Kijów, M.-Błagowieszczeńska 89 m. 15.** 19886

STUDENT polak, doświadczony korepetytor poszukuje lekcyi. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. »Dzien. Kijow.« lub (przez pocztę) w politechnice dla J. Skrzypińskiego. 19907

Freblanka warsz. z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca Zdołbunowo, poste-restante dla »Iny«.

Ekonom

żonaty, bezdzietny, z długoletnią praktyką w polskich i niemieckich majątkach z wyższem wykształceniem, poszukuje posady od każdego czasu. Łaskawe oferty sub J. F. poste restante Romanow (Wołyń) 19909

1 pokój **w śródmieściu** z umeblowaniem lub bez. wszyst. wygodami, elektr., windą, do wynajęcia. Można z całkowitem utrzymaniem. Nowa (róg Meryngowskiej) Nr 3 m. 11. 19913

Ogrodnik żonaty,

posiadający gruntowną znajomość każdej gałęzi ogrodnictwa przemysłowo-ozdobnego, oraz pszczelnictwo poszukuje posady. Pensya 300 rb. i ordynarya. Adres: p. Wawer pod Warszawa d m M ki »Ogrodnikowi«. 19707

Poszukuje korepetycyi albo jakiegokolwiek innego zajęcia student filolog A. Pawlicki. W.-Włodzimierska 93 m. 9. 19749

DRZEWO OPAŁOWE. **Skład S. Piotrowskiego** w Kijowie na Przystani. Telefon 2234. Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 19819

Z Królestwa frebl. pol. poszukuje miejs. jako stała lub przychodz., posiada rekomen. Michajłowska 20 m 3. 19837

Wdowa intel., śred. lat, znająca gospodarstwo wiejskie, maj. dobr. świadectwa, posz. posady gospod. Mar.-Błagowieszcz. 137 m. 7. 19818

Cukiernia

pierwszorzędna we Lwowie z powodu stosunków familijnych pod nader korzystnymi warunkami przyjmie wspólnika lub dzierżawcę fachowca lub handlowca. Wkład względnie kaucya stosunkowo mała. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. Kroch, Lwów, ul. Sykstuska 3. 19850

Poszukuję wspólnika do plantowania nasion buraków cukrowych, ziemia zorana na buraki; procent cukru w burakach wysoki. Szczegóły listownie; Adr.: gub. połtawska pow. Mirgorodzki m. Soroczyńce. M. Bogdanowicz. 19884

W KAŻDYM POLSKIM DOMU

na RUSI

mamy kogoś, kto

z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien

CZYTAĆ

LUD BOŻY

TYGODNIK NARODOWO-KATOLICKI

z dwoma popularnymi dodatkami

I. „Nasza Wieś" i II. „Gazetka dla Dzieci"

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . **rb 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

Drukarnia Polska Kreszczatyk 38 TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

Nowości sezonowe

Jesienne — Zimowe.

Okrycia Kostyumy Suknie Bluzki Futra Galanterya Futrzana Szale Mufki Czapki Rękawiczki

NOWOŚCI W WSZYSTKICH DZIAŁACH

CENY NIZKIE.

4 Prorezna 4 19888

E. HERSE.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze **K. Podhorskiego**

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Taniej nie bywało!

za 2 rb. 85 k.

wysyła się cały odcinek angielskiego kortu **»Manczester«** 4¼ arsz. na całkow. męski kostyum. Nie zważając na taką taniość, kort »Manczester« nie ustępuje innym, drogim materyałom i posiada wszystkie zalety takowych, a mianowicie: trwałość i praktyczność w noszeniu. Kolory: czarny, granat., czekolad. i oliw., takie same w lepsz. gatunku 3 rb. 30 k. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 3-ch i więcej odcink. przesył. na nasz rachunek. Na Syberyę dolicza się różnica taryfy pocztowej. Jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem. Adres: **Łódź,** Fabrykant **M. Bernsztejn D. K.** 19629

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-RA CAUVIN'A (PARYZKICH) Do nabycia we wszystkich większych aptekach a w PARYŻU Faubourg Saint-Denis, 147

»Oryginalne pudełka Pigułek Cauvin'a zaopatrz. są plombą komorową«. 19456

Rządca

samodzielny, samotny poszukiwany na mniejszy majątek na Podolu. Dla odbioru dzierżawy, urządzenie zupełne gospodarstwa i budowa budynków. Oferty od zaraz i później do Admin. »Dzien. Kiew.«. 19867

ROK XXXIV ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA POLSKA

„BIESIADA LITERACKA"

z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„**Biesiada Literacka**" obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej z powieścią na czele, historyę, pamiętniki, podróże, wiedzę gruntowną w formie popularnej, wychowanie, politykę, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — **utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego, Fr. Rawity-Gawrońskiego, W. Przyborowskiego i in.**

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki Nr 4.**

№ Telefonu 78-26. 18508

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Od 1-go lipca 1910 roku

TYGODNIK

Głos Katolicki

pismo dla rodzin polskich

wychodzi w objętości znacznie zwiększonej

Głos Katolicki jest pismem bezpartyjnem narodowo-katolickiem.

Głos Katolicki jest zastosowany do potrzeb najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Głos Katolicki pomieszcza artykuły w kwestyach religijnych politycznych, społecznych i literackich

Głos Katolicki daje w streszczeniu wiadomości o wszystkich donioślejszych wypadkach z życia krajowego i zagranicznego.

Głos Katolicki jest pismem dla czytelników, którym czas i środki nie pozwalają na czytanie i prenumerowanie pisma codziennego.

Głos Katolicki jest najtańszym tygodnikiem polskim.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie z przesyłką . . 5 rb.
Półrocznie . . . . . 3 rb.

Za granicą (tylko rocznie): koron 15; marek 13; franków 16; dolarów 3.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kijów, ul. Kościelna 4

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Bengue

WYLECZENIE ZUPEŁNIE PODAGRY REUMATYZMU NEWRALGII

Cena: 1 r. 20 k. Cena: 1 r. 20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr J. Bengué

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgarnia J. Zawadzkiego

---

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatik 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 19311

Fabryka Powozów

firmy

„Nowy Tattersall"

w Warszawie, ul. Trębacka Nr 11.

Poleca wielki wybór gotowych wykwintnych ekwipaży. Przyjmuje do odnowienia ekwipaże. 19858

W Krzemieńcu

prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje

p. B. Bezdieżski

dom własny.

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński

Kijów, Kreszczatyk 5. Telefon 927.

Poleca posadzkę

„Tajkury"

Adres dla depesz: **»Embu, Kijów«.**

Albumy i cenniki wysyłamy na żądanie franco. 17324

Układania posadzki dokonywać mogą nasi majstrowie.

Gwarancya, trwałość.

Mleko niezbierane codzień świeże dostarcz. do dom w żądanej ilości, w zaplombowanych naczyniach

Kijowskie Stowarzyszenie Mleczarzy Wiejskich „LAC"

Na składzie znajdują się na sprzedaż **naczynia do przewożenia oraz przyrządy i maszyny do przerabiania mleka** Adres: do 15 września Sowska 7, od 15 września **Żylańska 43. Telefon № 2309.** 1948

Do wynajęcia miesz. 4, 5, 8 pokoi z wygod. i 2 sklepy. Można dla instyt. rząd. Fundukleiowska 12-14. 19836

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieślni i wszelką służbę domową. Przy biurze wspólmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko Ś-tej Jadwigi". 12774